Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 134 Kraków, niedziela 15 czerwca 1924 roku Rok II

# KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr. z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

**Treść numeru:**





# Przesilenie czy rekonstrukcja

(=) W toczącej się obecnie w Sejmie dyskusji budżetowej i związanej z nią dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach uderza charakterystyczny szczegół: poważnej i rzeczowej krytyce rządu zarówno z lewej jak i z prawej strony Sejmu towarzyszy zgodne prawie uznanie całej Izby, z wyjątkiem napastliwych zawsze i wszędzie mniejszości narodowych, dla dużych i niezaprzeczonych zasług premjera Grabskiego w położeniu podwalin pod sanację finansową państwa. W ostatecznym rezultacie, trzy dni dyskusji budżetowej w Sejmie, toczącej się na wysokim poziomie parlamentarnym utwierdzają bacznego obserwatora w przekonaniu, że bezpośrednio niebezpieczeństwo przesilenia gabinetowego nie grozi, gdyż summa summarum żaden z krytykujących i monitujących rząd posłów nie doszedł do konkluzji, że rząd p. Grabskiego należy obalić, a jedynie ze strony lewicy podniesiono postulat częściowej rekonstrukcji gabinetu.

W krytyce poczynań rządu Grabskiego, jaka miała miejsce w dotychczasowej dyskusji w Sejmie, narzuca się jeszcze jeden charakterystyczny moment a mianowicie biegunowa różnica motywów, z jakich krytyka ta wywodziła się u mowców prawicy i mowców lewicy. Wyraziciel nastrojów prawicy, prezez Z. L. N. Głąbiński położył w swej mowie nacisk na ujemne strony gospodarczej działalności rządu, przedkładając szereg dezyderatów ekonomicznych narodowej demokracji, nie poruszył natomiast ani słowem działalności politycznej p. Grabskiego. Natomiast reprezentant obozu przeciwnego, przywódca skrajnej lewicy poseł Barlicki odmawiając rządowi imieniem stronnictwa P. P. S. dalszych pełnomocnictw podniósł z uznaniem zasługi p. Grabskiego na polu finansowem i znacznie optymistyczniej oceniał gospodarczą akcję rządu z pewnemi tylko zastrzeżeniami co do rezultatów na przyszłość, natomiast bezwzględnie opozycyjnie odniósł się do politycznej akcji rządu, zarzucając p. Grabskiemu w polityce wewnętrznej reakcyjność, w zagranicznej kompletną bezpłodność i domagając się w sposób stanowczy uregulowania kwestji mniejszości narodowych na podstawie autonomji terytorjalnej na kresach a pełnego równouprawnienia dla mniejszości wewnątrz kraju. Wynikałoby zatem z tego zestawienia, że prawica aprobuje wewnętrzną i zagraniczną politykę rządu, zaś lewica zwalcza kierunek narodowościowej, oświatowej i zagranicznej polityki p. Grabskiego.

Opozycję prawicy hamuje zatem wzgląd na politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu, odpowiadającą jej ideowym wytycznym, zapędy zaś opozycyjne lewicy powstrzymuje obawa narażenia na szwank sanacji skarbu. Przywódcy obu obozów parlamentarnych, zdając sobie z tego stanu rzeczy dokładnie sprawę, wybrali z konieczności zasadę „złotego środka“ i poszli drogą kompromisu, składając temsamem dowód, że mimo udzielonych rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, poczuwają się do współodpowiedzialności za dalsze losy sanacji skarbu i losy państwa. Zasada kompromisu zaś nie dopuszcza do radykalnych rozstrzygnięć, czyli w obecnej sytuacji parlamentarnej wyklucza ewentualność obalenia rządu.

Najklasyczniejszym bodaj dowodem kompromisowego usposobienia Sejmu wobec premjera Grabskiego była mowa prezesa „Wyzwolenia“ posła Thugutta, którego tak skwapliwie plotka kuloarowa wymieniała jako tego, który p. Grabskiemu ma zadać cios śmiertelny. Poseł Thugutt poszedł w swej krytyce rządu może najdalej ze wszystkich mowców, gdyż malkontencja jego dotyczyła zarówno gospodarczej jak i politycznej działalności rządu. Projekt ustawy o pełnomocnictwach spotkał się z ostrą odprawą p. Thugutta i złośliwem oświadczeniem, że brak w nim punktu najważniejszego, to jest usunięcia Sejmu. W gruncie rzeczy jednak w mowie posła Thugutta nie brzmiały fanfary bojowe i Sejm odniósł wrażenie, że prezes „Wyzwolenia“ dalekim jest od zamiaru wywoływania groźnego przesilenia rządowego w obecnej chwili.

O los pełnomocnictw i stanowisko premjera Grabskiego możemy zatem być spokojni. Premjer Grabski pełnomocnictwa w mocno okrojonej formie, jaką przybierze odnośna ustawa po wyjściu z komisji, z wszelką pewnością uzyska. Zresztą premjer Grabski był na tyle przewidujący, że z góry zaznaczył, iż liczy się z możliwością zmian w projekcie ustawy o pełnomocnictwach, którą przedłożył niejako jako substrat przyszłych pełnomocnictw. Takie apriorystyczne postawienie kwestji przez p. Grabskiego stanowi jeszcze jeden motyw, wykluczający możność wybuchu przesilenia rządowego o ten punkt.

W tym stanie rzeczy pozostawałaby zatem do rozstrzygnięcia jeszcze tylko sprawa częściowej rekonstrukcji gabinetu, której domaga się lewica. Podobno prezydent Wojciechowski w konferencji z premjerem uznał konieczność takiej rekonstrukcji. Tem lepiej. Usunięcie z gabinetu ludzi, bądź partyjnie zbyt silnie zaangażowanych, bądź nie dorosłych do zadań chwili, a zastąpienie ich tęgimi fachowcami, lub politykami, więcej odpowiadającymi nowemu kursowi, idącemu z zachodu, nada gabinetowi Grabskiego większą zwartość i wzmocni z natury rzeczy słabe wiązadła gabinetu pozaparlamentarnego. Przebieg dyskusji w komisji zagranicznej Sejmu uprawniałby do wniosku, że pierwszą ofiarą rekonstrukcji padnie p. Zamoyski. Rząd p. Grabskiego będzie musiał zrezygnować z usług tego niewątpliwie rutynowanego i gładkiego dyplomaty starej szkoły, którego polityczny światopogląd jednak zbyt silnie dzieli od tych wielkich wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej, jakie wyniosły wczoraj w Paryżu na fotel prezydenta Francji przywódcę radykałów Doumergue'a a w Londynie utrwaliły pozycję rządu Macdonalda. Minister oświaty p. Miklaszewski dowiódł poczynaniami swemi, wypływającemi z dzielnicowej zaściankowości, że nie dorósł do swego zadania i z tego względu powinien być przedewszystkiem „zredukowany“. Wreszcie w związku z palącą kwestją mniejszości narodowych, premjer powinienby powołać na odnośne stanowiska ministerjalne współpracowników, którzyby pomogli mu skutecznie w rozwiązaniu tego problemu, domagającego się jak najrychlejszego uregulowania, o ile chcemy uniknąć upokarzających nas ingerencyj Ligi Narodów. Podobnie jak swego czasu premjer Grabski wyraził się, że do sanacji skarbu przystąpić musimy natychmiast o własnych siłach, gdyż inaczej wmiesza się w tą kwestję Liga Narodów, tak i dzisiaj rząd nasz musi zdawać sobie sprawę z faktu, że jeżeli sami nie uregulujemy kwestji mniejszości narodowych, wmiesza się w tą sprawę Liga Narodów, względnie którekolwiek z mocarstw, którego sygnatura widnieje na traktacie o mniejszościach. Po sanacji skarbu musi przyjść kolej na sanację stosunków na kresach. Premjer Grabski na czele zrekonstruowanego gabinetu, o którym będzie można powiedzieć, że każdy jego członek jest „the right man of the right place“ prowadzić będzie dalej podjęte dzieło sanacji skarbu, powinien przystąpić do niemniej ważnego dzieła, sanacji stosunków na kresach.

# Djarjusz z dnia 14 czerwca

— Wczoraj o godzinie 2 minut 20 popołudniu opuścił b. prezydent Millerand pałac Elizejski. Licznie zgromadzona publiczność urządziła mu gorącą owację, wznosząc okrzyki: „niech żyje Millerand!"

— Włoski poseł socjalistyczny Matteotti został uprowadzony z Rzymu autem wśród tajemniczych okoliczności. Sprawa ta budzi w Rzymie niesłychaną sensację i niezapokojenie, gdyż opinja publiczna utrzymuje, iż uprowadzenie ma podkład polityczny. Mussolini zajął się osobiście sprawą.

— Wczoraj został aresztowany w Bukareszcie pewien oficer rumuński oskarżony o to, że jako dowódca placówki pogranicznej nad Dniestrem zamordował 20 uchodźców rysyjskich, którzy chcieli się przedostać do Rumunji, aby przywłaszczyć sobie ich mienie.

— Cały szereg miejscowości w Rumunji został nawiedzony oberwaniem chmury i szaloną ulewą, co spowodowało olbrzymie szkody. Wskutek wylewu bardzo wiele ludzi utraciło życie.

# Z SEJMU

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było poświęcone w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem i nad expose premjera Grabskiego.

Pierwszy przemawiał poseł **Wasyńczuk** (klub ukraiński), który oświadcza się przeciw budżetowi. Mowca oświadcza następnie, że dla opinji zagranicy tworzy się komitet rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych z pominięciem jednak przedstawicieli tych ostatnich i żąda plebiscytu dla ludności ukraińskiej celem wypowiedzenia się co do autonomji i samookreślenia w całej pełni. Przemówienie swe kończy poseł Wasyńczuk żądaniem dymisji p. Grabskiego.

Następny mowca poseł **Tarasiewicz** (Białorusin) staje na tem stanowisku, co przedmówca. Mówca w niezwykle ostry sposób krytykuje działalność min. oświaty **Miklaszewskiego**. Klub mowcy głosować będzie **przeciw budżetowi**.

Poseł **Wojtczuk** (Ukrainiec) przemawia przeciw budżetowi i pełnomocnictwom.

Poseł **Matakiewicz** (katolicko-ludowy) oświadcza się za budżetem i częściowo za pełnomocnictwami. Klub jego będzie żądał jak najrychlejszego załatwienia sprawy konkordatu.

Poseł ks. **Ilków** (chliborobi) przemawia za budżetem. Klub jego poprze pełnomocnictwa częściowo. Za przyjęciem budżetu, a przeciw pełnomocnictwom przemawia też ks. **Okoń**.

Po przemówieniu pos. **Priluckiego**, który oświadczył się przeciw budżetowi i przeciw pełnomocnictwom, przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad budżetem. Przy dziale I. (Prezydent Rzeczypospolitej) zawiadomił marszałek, że wpłynął wniosek posła Barlickiego (PPS), o skreślenie z uposażenia Prezydenta kwoty 1 zł. (Głosy na prawicy: skandal). W głosowaniu wniosek upadł głosami narodowej demokracji, Piasta i NPR przeciw głosom lewicy i mniejszości. Wkońcu przyjęto działy budżetu, dotyczące Sejmu i Senatu.

Dzisiejsze posiedzenie rozpocznie się o godz. 10 rano. Dzisiaj przemawiać będzie ponownie premjer Grabski.

# Zamordowanie włoskiego posła socjalistycznego przez faszystów

## Senzacyjne aresztowania wśród faszystów. — Garnizon rzymski w pogotowiu

**Rzym, (tel. wł.). Wedle wiadomości nadeszłych o późnej godzinie wieczornej, zwłoki Matteottiego zostały znalezione na drodze do Vico.**

Pod zarzutem udziału w zamordowaniu posła Matteottiego **aresztowano wczoraj 9 osób między nimi faszystę Dumini i jego towarzysza mechanika oraz dziennikarza rzymskiego Maccola**. Pozatem aresztowano dwóch szoferów dyrektora półoficjalnego „Corriere d'Italia", a następnie samego dyrektora tej gazety comendatore Filipelliego. — Aresztowanie Fillipelliego zrobiło duże wrażenie. Dzienniki opozycyjne twierdzą, że Matteotti miał przy sobie dokumenty, odnoszące się do spekulacji naftowej z trustem Sinclaire'a. W czasie wczorajszego posiedzenia parlamentu karabinierzy strzegli placu przed parlamentem. **Garnizon rzymski był wczoraj w pogotowiu.** Na posiedzeniu izby Mussolini zabrał głos i oświadczył, że rząd jest świadomy swego obowiązku i nie zaniecha niczego, aby winnych ukarać. W kuluarach parlamentu posłowie żywo omawiają zamordowanie posła Matteottiego.

# Doumergue prezydentem Francji

**Paryż. (PAT.). Prezydentem republiki został wybrany Doumergue 515 głosami. Painleve otrzymał 309 głosów.**

### PLANY HERRIOTA.

**Londyn.** (PAT). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraf" donosi: Herriot po objęciu rządów zamierza przeprowadzić szereg zmian personalnych w francuskiej dyplomacji. Herriot zamierza również przygotować amnestję dla niemieckich przestępców politycznych. W tej sprawie zamierza on rozmówić się z Macdonaldem.

### PRZED NARADĄ MIĘDZYSOJUSZNICZĄ.

**Londyn.** (PAT.). Do „Timesa" donoszą z Brukseli, że Herriot niezwłocznie po utworzeniu gabinetu postara się o **odbycie konferencji z premjerem Theunisem i belgijskim ministrem spr. zagr.**, a następnie **spotka się z Macdonaldem**. Konferencja ta będzie wstępem do **międzysojuszniczej** narady, która odbędzie się prawdopodobnie w Londynie jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca.

### NOWY GABINET WE WTOREK.

**Paryż.** (PAT.). Z kół zbliżonych do Herriota oświadczają formalnie, że pierwotne jego zamiary zostały następnie całkowicie **zniekształcone**. W dalszym przebiegu kryzysu gabinetowego i państwowego, Herriot, o ile tylko będzie powołany przez nowego prezydenta republiki, niezwłocznie stawi się na apel. Nowy gabinet przedstawi się parlamentowi prawdopodobnie **dopiero we wtorek**.

# Socjalni demokraci wstąpią do rządu niemieckiego

**Berlin.** (PAT.). Na zjeździe socjalnych demokratów przyjęta została 266 głosami przeciw 115 rezolucja Hermana Müllera, przewidująca **możliwość wstąpienia socjalnych demokratów do rządu koalicyjnego**. Znaczną większością głosów odrzucono wniosek, wzywający frakcję socjalno-demokratyczną parlamentu do głosowania przeciw budżetowi Reichstagu. Na uwagę zasługuje fakt, że były prezydent Loebe głosował za wnioskiem.

# Dwa wyroki śmierci w Stryju

Warszawa, 14 czerwca. PAT. Sąd doraźny w Stryju, wyrokiem z dnia 13 bm. skazał J. Owsika lat 19, i N. Weresa lat 70 za bezkrwawy napad na mieszkanie A. Bacyka i wymuszenie pieniędzy pod groźbą rewolwerów na karę śmierci przez rozstrzelanie. Termin wyroku w myśl przepisów, obowiązujących w danym okręgu, wyznaczony został za 3 godziny. Egzekucji wszakże nie wykonano. Prezydent Rzeczypospolitej bowiem zamienił w drodze łaski karę śmierci Owsika na lat 15, Weresa na lat 10 ciężkiego więzienia

# MAHATMA*) GANDHI

## w świetle książki Rollanda

Postać wyolbrzymiona uwielbieniem i posłuchem stumiljonowych mas, którego wielu w Indjach uważa za wcielenie Boga Shri-Krishnu, i jako tego Boga w obrazach go przedstawia, hinduski Chrystus, zdobywający świat wszechogarniającą wiarą i miłością, płomienny mistyk i asceta, czujący się dobrze jedynie w samotności, wyniesiony na wodza wielkiego narodu przeznaczeniem i nakazem dziejów, — mały, wątły, o wielkich spokojnych oczach, w których uderza przedewszystkiem wyraz wielkiej łagodności i miłości, — oto człowiek, który zachwiał podstawami olbrzymiego imperjum brytyjskiego i rozpoczął zwycięską walkę o wolność i niezależność swego narodu.

Kim jest ten człowiek i jakie zasady chce wprowadzić w życie?

Urodził się w Porbandar w r. 1869. Pochodzi z rodziny inteligentnej, kulturalnej, oddawna zajmującej się handlem. Wzrósł w środowisku wybitnie religijnem, od młodości wsłuchany w szczytne hasła Jainizmu, którego rodzice jego byli wyznawcami. Naczelną zasadą tej sekty jest Ahimsa: t. j. dosłownie bezgwałt (non-violence), i tę to zasadę miał wcielić Gandhi zwycięsko w życie.

Wykształcenie swoje uzupełnił w Londynie na uniwersytecie, i w szkole praw, poczem został adwokatem w Bombaju. Kilka lat jednak tylko wykonywał ten zawód. Porzucił go niebawem, uznawszy za niemoralny.

Jego działalność owocna w brzemienne, nieogarnięte jeszcze w całej pełni skutki, rozpoczyna się w r. 1893 i dzieli się na dwa okresy, a mianowicie od tego czasu do 1914 r. działa Gandhi w południowej Afryce, od r. 1914 w Indjach.

Gandhi udał się do południowej Afryki powołany jako obrońca przez swych klientów do Pretorji. Tu po raz pierwszy zetknął się oko w oko z brutalną rzeczywistością ucisku słabszych przez silnych. W południowej Afryce mieszkało wówczas 150.000 Hindusów i ten ich napływ wywołał formalną xenofobję w mieszkańcach białych tych okolic, a co za tem idzie, represje i prześladowania ze strony rządu, chcącego w ten sposób zmusić Hindusów do wywędrowania.

Hindusi w południowej Afryce niezorganizowani i bez pomocy z zewnątrz, zdani byli na łaskę i niełaskę rządu. W Gandhim odzywa się wówczas głos krwi i rasy. Mimo prześladowań, na jakie sam był narażony, zostaje w Afryce i poświęca się dla swych współobywateli. Organizuje ich, wydaje pismo, zakłada kolonję rolniczą według planów Tołstoja, którego jest gorącym wyznawcą, członkowie kolonji czynią śluby ubóstwa i cicho ale skutecznie przeciwstawiają się rządowi. Jest to po raz pierwszy wprowadzona w życie naczelna idea Gandhiego, idea cichego oporu, bez użycia gwałtu. Jednakowoż, ilekroć rząd jest w niebezpieczeństwie, Gandhi łamie sam zasadę oporu i śpieszy mu na pomoc. Ten fakt powtarza się potem niejednokrotnie w życiu Gandhiego. Do końca wiary w możliwość współpracy z rządem, podczas ostatniej wojny spieszy do Anglji, gdzie organizuje szpitale, i trzeba zaprawdę całej nieumiejętności przewidywania i dumnego niewidztwa politycznego rządu angielskiego, że faktami, które stworzył, odepchnął od siebie jednego z najbardziej lojalnych obywateli.

Ruch zapoczątkowany przez Gandhiego w południowej Afryce szerzył się i ogarniał coraz większe warstwy Azjatów tam zamieszkałych. Rząd zwalczał ich passywny opór bezwzględnie i siłą. Tysiące ludzi zamykano w więzieniach, Gandhi był trzy razy więziony.

Wreszcie jednak zwyciężyła bohaterska łagodność. W 1914 r. rząd zezwolił na swobodne osiedlanie się Hindusów w Natalu.

Po 20 latach ofiar zwyciężyła idea Gandhiego.

Wówczas powrócił do Indji.

W Indjach od lat 30 już szerzył się żywy ruch narodowy; miał on charakter lojalny i pragnął pogodzić interesy hinduskie ze zwierzchnością angielską. Przywódcy duchowi w Indjach wierzyli podobnie jak tylu innych w Europie, że wojna r. 1914 była wojną o prawo. Omamić się dali złudnemi i pięknie brzmiącemi hasłami. Oczekiwali po zwycięskiej dla Anglji wojnie ziszczenie swych planów, a mianowicie uzyskania samorządu, autonomji (Swaraj).

W istocie w chwilach niebezpieczeństwa rząd angielski przyrzekał im spełnienie tego postulatu, oraz zapowiadał, że niezależność Indji jest bliską. — Hindusi walczyli więc dla sprawy angielskiej i ponieśli ogromne ofiary w wojnie. Ale zbudzenie przyszło wkrótce. Po zwycięskiej wojnie Anglja nie myślała o spełnieniu obietnic. Wręcz

*) Mahatma znaczy wielka dusza, imię nadane mu przez naród. Prawdziwe jego imię jest: Mohandas Karamchand Gandhi.

# Rozprawa o zajścia listopadowe

Dokończenie rozprawy z 13 czerwca.

**Św. Fränkel Henryk,** przemysłowiec podaje że był świadkiem, kiedy członkowie P. P. S. dnia 5 go listopada, **wzywali wyrostków** którzy obrzucali policję kamieniami, by czegoś podobnego zaprzestali a do policji się zwracali, by tłumów nie rozjątrzała, by na Boga nie przyszło do krwawych starć. Z wypadków 6 listopada kreśli świadek szczegółowo napad na jego biuro; kilku wyrostków zażądało od świadka broni i pieniędzy — Świadek dał im też pod wrażeniem ich gróźb, tak papierosy jak i rozdał pieniądze. Ludzie ci byli wszyscy uzbrojeni w karabiny i rewolwery. Świadek odniósł wrażenie, **że to były indywidua z pod ciemnej gwiazdy,** bandyci, **ale nie robotnicy;** chcieli oni także strzelać z balkonu domu, gdzie świadek ma biura, w ulicy Dunajewskiego ale wobec sprzeciwu udali się na strych.

**Dr. Sozański:** Czy który z tych osobników, miał opaskę na rękach?

**Swiadek:** Wtedy żaden z tych, co wpadli do mnie, nie miał opaski.

Z koleji przystąpiono do przesłuchania **świadka gen. Truszkowskiego.** Dnia 6 go listopada z domu w ulicy Łobzowskiej od rana obserwował gromadzenie się osobników nad Rudawą koło domu Tyszkiewiczów. — Z tamtąd brali ci ludzie młodzi i starsi kamienie i szli w kierunku ku plantom.

Zeznania gen. Truszkowskiego budzą szczególną ciekawość na ścisłość i dokładność jego zeznań.

**Św. gen. Truszkowski Aleksander** obserwował początek zajść w dniu 6 listopada koło hotelu Krakowskiego i przy willi Tyszkiewiczów ze swego mieszkania u wylotu ulicy Łobzowskiej. Widział też świadek rozbicie szwadronu rotm. śp. Bochenka, tegoż tragiczną śmierć od kuli albo z hotelu Krakowskiego pochodzącą albo z pod parkanu pod willą Tyszkiewiczów.

**Św. Śliwa Franciszek** przodownik policji twierdził, że pierwszy strzał pod hotelem Krakowskim padł z tłumu, gdyż policja miała polecenie używać tylko broni siecznej lub kolby karabinu ale nie strzelać. — Ten pierwszy strzał był hasłem do rewolty.

Przy końcu rozprawy wniósł Dr. Heski, by sąd **zarekwirował rozkaz gen. Czikla do Dow. Ob. War.**. w którym jest mowa **o zaprzestaniu walk** i o toczących się pertraktacjach z przywódcami robotników na rozkaz min. Kiernika, celem zaprzestania rozlewu krwi i przywrócenia porządku i spokoju.

**Przewodn.:** zastrzegł wydanie uchwały trybunału co do tego wniosku.

## 11-ty dzień rozprawy

Kraków, 14 czerwca

**Św. Michalski Stanisław,** przodownik policji, zeznaje, że pod kom. Kinzhuberem trzymali kordon pod hotelem krakowskim w sile 50 ludzi. Przed nimi był tłum, który mimo wezwań kom. Kinzhubera jak też i ludzi z P. P. S. nie chciał się rozejść, ale pchał się naprzód. — Po przerwaniu kordonu padł strzał z tłumu od ulicy Basztowej a następnie padły i kamienie na policjantów z hotelu Krakowskiego a później drugi tego dnia strzał rewolwerowy — świadek twierdzi, **że żołnierze częściowo dobrowolnie broń oddawali!** Garstwa policji wycofała się następnie ulicą Garbarską, przyczem bojowcy ją ostrzeliwali a policja odpowiadała strzałami. Dalej był świadkiem szarży ułanów.

Obrońcy wracają do pytania, skąd padł pierwszy strzał rewolwerowy i próbują zachwiać wrażenia świadka, jakoby pochodził z tłumu, ale świadek pozostaje przy swem twierdzeniu.

**Przew.:** Czyby świadek poznał tego człowieka, który wpuszczał do hotelu Krakowskiego jednostki pewne, twierdząc, że tam mają konie a następnie miał rzucać kamieniem z okna hotelu Krakowskiego.

**Św.:** Badałem to i dowiedziałem się, że to był portjer hotelu Józef Stolarczyk.

Przewodniczący zarządza doprowadzenie **Józefa Stolarczyka** a po konfrontacji św. oświadczył, że napewno Stolarczyk wpuszczał ludzi do hotelu.

**Św. Makaruch Józef,** wywiadowca policji zaprzysiężony, kreśli obszernie sytuację pod hotelem Krakowskim, żadnych nowości nie wnosząc prócz tego szczegółu, **że według niego pierwszy strzał mógł paść z góry od hotelu Krakowskiego, podczas gdy inni świadkowie twierdzili że z tłumu z dołu.**

**Dr. Heski:** Czy, kiedy policjanci cofając się ku Reformatom, ostrzeliwała robotników, strzały te padały w kierunku linji wojska i czy żołnierze w panice padli na ziemię?

**Św.:** Czego dobrze nie wiem, tego nie zeznaję.

**Św. Bułka Jan, policjant z Jędrzejowa,** po zaprzysiężeniu opowiada, że należał do oddziału kom. Fleka, który po rozbrojeniu pierwszej kompanji wojska poszedł ulicą Garbarską na pomoc pod hotel Krakowski. Na widok oddziału padł z pod pomnika Reytana strzał rewolwerowy, a później posypały się na nich kamienie, a z kolei strzały karabinowe. Otwarła tedy i policja ogień, cofając się z powrotem w ulicę Garbarską, przyczem odział poszedł w rozsypkę. Wtedy kilkunastu policjantów schroniło się do domu pod Nr 14. Była godzina 9.45. Tam pozostali aż do godziny 3-ciej po południu w liczbie 14 do czasu, kiedy nadszedł mały oddział robotników w liczbie 210 ludzi i z wymierzonymi do strzału karabinami w kierunku policji zażądał złożenia broni, grożąc, że w przeciwnym razie będą strzelali. Przez okno zauważył świadek tłum robotników około 100 ludzi, a niektórzy mieli karabiny. Na czele oddziałku szedł Zając z rewolwerem w ręku i oświadczył nam, stojąc w otwartych drzwiach, że jeśli nie złożymy broni, to nas siłą wezmą, bo tłum stoi na ulicy. Wtedy **jeden przodownik oświadczył, że szkoda krwi przelewać,** bo nas mało, trzeba broń oddać. Zając mówił, że są zmuszeni na jakiś czas odprowadzić do kasy chorych, a później wieczór nas wypuszczą. Zając również, kiedy znaleźliśmy się na ulicy, a ze strony tłumu dały się słyszeć krzyki „powystrzelać ich" odezwał się głośno **„Towarzysze, dajcie im spokój, to nasi przyjaciele, bo z nami nie walczyli".** Odprowadzono nas na drugie piętro kasy chorych, a po drodze niektórzy robotnicy bili kolegów. Tam dwaj inteligenci jeszcze raz zrewidowali nas, czy nie mamy broni. Później obchodzono się z nami **bardzo dobrze.** Rano 7 listopada wypuszczono nas na wolność, ale bez broni.

# KRONIKA

Kraków, 14 czerwca

(d) **PRZYSZŁOŚĆ SZKOLNICTWA KRAKOWSKIEGO.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej pod przewodnictwem prez. Federowicza przy dyskusji nad działem XV (oświata i szkolnictwo) rm. dr. **Müller** poruszył sprawę postulatów szkolnictwa wobec gminy, które podniesiono na ostatniej konferencji nauczycielstwa krakowskiego oraz na posiedzeniu Rady szkolnej. Przedewszystkiem stwierdził, że w ostatnich budżetach miejskich najbardziej upośledzony jest dział szkolnictwa, którym nie interesuje się rada miejska. Z postulatów najważniejszą jest sprawa budowy szkoły na Warszawskiem, która to dzielnica nie posiada szkoły. Gmina zaś Prądnik Czerwony daje grunt pod budowę, leżący na terytorjum miasta Krakowa. Dalej koniecznem jest przyspieszenie remontu budynków szkolnych przy ul. Wąskiej i Wawrzyńca. Nauczycielstwo domaga się też wybielenia sal szkolnych, wymycia, naprawy ustępów itd. Należy też wreszcie zaopatrzyć szkoły w opał na zimę. Gmina winna przeznaczyć odpowiedni fundusz na naukowy inwentarz szkolny oraz na przybory szkolne dla niezamożnych dzieci. Rm. dr. Muller domagał się wyjaśnień w sprawie reorganizacji akademji handlowej, oraz podniósł konieczność przeznaczenia odpowiednich funduszów na otwarcie bibljoteki publicznej im. dr. Bandrowskiego, oraz postawił wniosek w sprawie podwyższenia subwencji dla Towarzystwa budowy domu Uniwersytetu Ludowego z jednego złotego (!) na 50 złotych.

W dyskusji poseł **Holeksa** stwierdził również opłakany stan pomieszczenia szkół powszechnych w Krakowie, wystąpił przeciwko planom reorganizacji Akademji handlowej przez rząd, oraz odniósł się z apelem do prezydjum w sprawie wystąpienia przeciwko nowemu zamachowi na szkolnictwo średnie, gdyż wedle zarządzenia władz warszawskich nie będzie wolno tworzyć paralelek. Ponieważ były zabór rosyjski nie posiada prawie że zupełnie państwowego szkolnictwa średniego, chce obniżyć poziom szkolnictwa średniefo w Małopolsce. Kraków może mieć tylko przyszłość jako siedziba nauki i kultury polskiej i dlatego wszystkie czynniki krakowskie muszą wystąpić przeciwko temu zarządzeniu ministra oświaty.

Wiceprez. **Rolle** przyznał, że faktycznie ostatnio szkolnictwo krakowskie nie wykazuje postępu w dziedzinie pomieszczenia szkół, i że w budżecie, który będzie opracowany w roku przyszłym będzie musiał magistrat wstawić większe kredyty na cele szkolnictwa. Co do budowy szkoły na Warszawskiem magistrat czyni przygotowania które natrafiły na trudności finansowe. Remont budynków przy ul. Wąskiej i Wawrzyńca będzie ukończony przed nowym rokiem szkolnym. W czasie wakacyj szkoły będą zaopatrzone w opał. Kredyt na przybory dla niezamożnych dzieci może być uwzględniony dopiero w przyszłorocznym budżecie. Gmina nie jest obecnie w stanie dać znaczniejsze fundusze na bibljotekę dr. Bandrowskiego, która jest obecnie przydzielona do bibljoteki Muzeum przemysłowego. Zgadza się na podwyżkę subwencji Un. Ludow. na budowę domu.

**KONIEC ROKU SZKOLNEGO W AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH.** Dzisiaj kończą się wykłady w Akademji Sztuk Pięknych. Przez poniedziałek i wtorek będzie otwartą wystawa prac słuchaczy Akademji.

---

przeciwnie, zawiesiła jeszcze te ustawy wolnościowe, które już istniały.

Wówczas rozpoczęła się **rewolta, Gandhi ją zorganizował.**

Należy zapoznać się naprzód z ideami tego wielkiego mistyka, by zrozumieć całą jego późniejszą działalność i niejednokrotne w niej załamania w chwilach decydujących.

Gandhi nie jest z natury politykiem. Obce mu są namiętności tłumu, a rozpętany motłoch wstrętem go przejmuje. Jest on naturą kontemplatywną, skupioną, wsłuchaną w siebie, w „mały, cichy głos", który mu rozkazuje. Dobrze czuje się jedynie w mniejszości.

Uznaje religje wszystkich narodów, ale najbliższą mu jest religja hinduska. Nie bierze z niej jednak wszystkiego bezkrytycznie i ślepo. Jej ideje przepuszcza przez podwójną cenzurę: rozumu i sumienia. Z religji tej bierze tylko to,, co uznaje za dobre jego serce i świadomość, a więc **„czystą ewangeliczną miłość i siłę ducha, zwalczającą zło jedyne przez ofiarę z siebie samego, z wykluczeniem wszelkich czynów gwałtownych, które Gandhi stanowczo i bezwzględnie potępia".**

Tu tkwi źródło jego całej, dla Europejczyka niejednokrotnie niezrozumiałej i obcej działalności. Gandhi tkwi całem swem jestestwem w duchowości Wschodu, wziął w siebie całą olbrzymią cierpliwość i łagodność ludzi Wschodu, dla których możliwem jest czekanie na coś, co przyjść musi, wieki całe. Wie on dobrze, że nie uda mu się w krótkim czasie osiągnąć tego, o co walczy, ale sama walka jest już odkupieniem i prowadzi naród na drogę wyższych przeznaczeń. **W. K.**

(Dokończenie nastąpi).

**FAŁSZERSTWO OBRAZÓW MARKOWICZA PRZED SĄDEM.** W dniu 3 czerwca br. odbyła się w Sądzie okręgowym w Krakowie dalsza rozprawa przeciw handlarzowi obrazów Salomonowi Schmausowi o bezprawne fałszowanie obrazu artysty malarza Artura Markowicza. Przesłuchany w charakterze znawcy prof. Wojciech Weiss stwierdził, że obraz malowany ręką artysty został obcą ręką poprawiony, że twarze chłopców zostały zmienione i że na całym obrazie znać ślady niewprawnej ręki, a zmiany takie poczynione w obrazie są niedozwolone i stanowią fałszowanie obrazu. Drugi znawca prof. Axentowicz, podał, że jego zdaniem, takie poprawki nie są fałszerstwem obrazu i stanowią tylko jego poprawę, gdyż pod fałszerstwem rozumie znawca ten, tylko zrobienie nowego obrazu i podpisanie go obcem nazwiskiem. Takie naprawy nie stanowią fałszerstwa a kto te naprawy uskuteczni, to jest rzeczą właściciela obrazu. Właścicielowi obrazu nie wolno czynić zmian, któreby zmieniały charakter i technikę artysty, jednak zdaniem znawcy, technika artysty przez p. Schmausa nie została zmienioną.

Sąd postanowił przesłuchać dalszych świadków i w tym celu rozprawę odroczył.

Zastępca art. Markowicza zawnioskował dopuszczenie dowodu z opinji Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie celem wydania opinji co do fałszerstwa, a to wobec sprzecznych opinij przesłuchanych profesorów.

**„GŁOS LOKATORÓW".** Ukazał się nr. 2 „Głosu lokatorów" pisma perjodycznego, bezpartyjnego, poświęconego interesom lokatorów i zawiera: Komunikat „Związku lokatorów". Apel do właścicieli realności, Pasek mieszkaniowy, Nowy „trick" panów kamieniczników itd. Cena nr. 15 groszy.

**ŚLUB DZIENNIKARZA WARSZAWSKIEGO.** Dzisiaj w kościele O. O. Karmelitów ks. kanonik Jan Masny pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. **Marją Mokrzycką**, córką Dr. Witolda Mokrzyckiego — Józefy z Gromanów, a p. **Janem Nizińskim**, dziennikarzem, współpracownikiem „Stadjonu" oraz referentem Ajencji Wschodniej w Warszawie.

**JEDYNY KONCERT ADAMA DIDURA** odbędzie się we wtorek 17 bm. w Starym Teatrze. Bilety u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

**Z TEATRU BAGATELA.** Dziś pierwszy występ Mieczysława Frenkla w komedji Hauptmana „Kolega Crampton". Dalszy zespół tworzą pp. Skalska, Romowicz, Miedzińska, Godlewski, Melina, Ratschka, Solarski, Szubert, Wesołowski, Winkler. „Kolega Crampton" będzie powtórzony w niedzielę wieczór. W niedzielę popoł. ostatni występ Jerzego Leszczyńskiego w „Lampie Aladyna".

**OPERETKA.** „Najpiękniejsza z kobiet" graną będzie dziś w sobotę i dni następnych z pp. Kozłowską, Doleżanką, Sempolińskim, Laskowskim, Rewerą-Rewskim, Rawitą-Rostrzewskim, Ujhelym, Bojnarowskim i Biegalskim. Dwie interesujące premjery zapowiada najbliższy repertuar: „Amory Mistrza Twardowskiego" Tommyego i zajmująca bajka dla dzieci „Zaczarowana góra". W obu bierze udział cały personel. W „Amorach" wystąpią gościnnie pp. Kolman, Zbucki i Kolwas.

**TEATRY: Teatr imienia Juljusza Słowackiego.** Sobota: „Romantyczna panna", Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami". Niedziela wieczór: „Romantyczna panna".

**Teatr Bagatela.** Sobota: „Kolega Crampton" (występ gościnny Mieczysława Frenkla). Niedziela popoł.: „Lampa Aladyna"; występ gościnny Jerzego Leszczyńskiego. Niedziela wieczór: „Kolega Crampton", występ gościnny Miecz. Frenkla.

**Miejski teatr Operetka.** Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet", Niedziela: „Najpiękniejsza z kobiet".

**KINA. Promień:** „Purpurowa miłość" (Marja Jacobini). **Reduta:** „Na bruku Paryża" z 6-let. Zuz. Privat. **Sztuka:** „Ta, która wytykają palcami..." **Warszawa:** „Twarz i maska" w gł. roli Harry Peel. **Zachęta:** „Na stopniach szubienicy" w real Griffitha. **Uciecha:** „Jak kobiety kochają i nienawidzą".

# TEATR MIEJSKI

Gwidon Martinez - Sierra: **„Romantyczna panna"**, komedja w 3 aktach.

Bohaterką jednej z nowel — niepomnę, Tołstoja czy Turgenjewa — jest kobieta o gołębiej prostocie i głębokiej uczuciowości. Los dał jej trzech po kolei mężów, z których każdego kochała wiernie i szczerze, idąc za nakazem praw boskich i ludzkich. Po każdym nosiła żałobę, bardzo długo i bardzo czarną, a obżałowawszy go czule i dostatecznie, wychodziła za następnego. Stąd tytuł noweli: „Duszyczka".

Taką duszyczką jest donna Barberita, babka „Romantycznej panny": z łzami żałości w oku pochowała trzech mężów, których zaślubiała, płacząc z radości. Będzie zapewne duszyczką i wnuczka jej, złotowłosa Rosario. Na razie widzimy ją w pierwszym etapie dziedzicznego obciążenia. Jako 23-letnią pannę, buntującą się przeciw narzuconym na kobiety przez społeczeństwo i rodzinę ograniczeniom. Rosario chce być inną. Wolną i swobodną w decyzji, niezależną od męża. Ale ten pęd ku wolności jest raczej nerwowem i nieuświadomionem pragnieniem uczucia. Wybraniec jej serca musi jednak być sławnym literatem, którego powieści wprawiają ją w zachwyt, a droga do jej serca nie prowadzi przez drzwi. Nie, przez okno musi wejść ten, który zawładnie jej sercem; przez okno i to przy akompanjamencie piorunów i ognia błyskawic. Albowiem Rosario jest panną romantyczną. Dobra i wyrozumiała babcia pomoże jej w powzięciu trudnej decyzji. Rosario wyjdzie za pana Cordovę, choć zdążyła już być o niego zazdrosną.

Taka jest nieskomplikowana treść sztuki Sierry, który w literaturze rodzimej zajmuje stanowisko mniejwięcej Krzywoszewskiego. Niecodzienność w fakturze, pogodna, bezpretensjonalna, słowem karmelkowy wycinek życia.

Najlepiej nakreślona jest postać doświadczonej i wbrew postępującemu uwiądowi starczemu paradoksalnie postępowej babki. A może właśnie dlatego? Zarazem wyborna rola, którą inteligentnie oddała p. Kosmowska. Z tęsknem westchnieniem myślało się jednak o podobnych kreacjach p. Czaplińskiej.

P. Mazarekówna dała ro[illegible] [illegible]zacznej pannie wdzięk postaci, urodę i nieodłączną pieszczotkowatość. Nowego wyrazu nie szukała i nie znalazła. P. Łęczycka nie miała w sobie nic hiszpańskiego poza fantazyjnym kapeluszem. Miłą Ireną była p. Kossocka.

Role męskie spoczęły w rękach pp. Szymańskiego (więcej mimowolnej kokieterji), Burnatowicza, Kustowskiego. Trafną sylwetkę nakreślił p. Winawer. P. Rodziewicz powinien wyzbyć się śpiewności akcentu. (w.Ł.)

# ZE SPORTU

## KONIEC OLIMPJADY FOOTBALLOWEJ W PARYŻU.

**Urugyay** wywalczył zasłużenie tytuł mistrza footballowego na kuli ziemskiej. Już pierwsze jego występy w Paryżu wskazywały na wysoką klasę wyodrębniającą się od klas innych zespołów, a znawcy przypisywali mu palmę pierwszeństwa. Wprawdzie przeciwnicy jego początkowi nie byli zbyt groźni, niemniej należy z całą pewnością przyjąć, że i z nimi zdołałby się zwycięsko uporać. Najsłabszym jego meczem było spotkanie z Holandją. Urugyay jest obecnie przedmiotem najwięk szych zabiegów rozmaitych państw w kierunku rozegrania z nim zawodów.

Każdy wie, że impreza taka przyniosłaby dużo dochodu, pomijając motywa czysto sportowe. Jak dotąd, ma on odbyć dwa spotkania w Wiedniu. Należałoby sobie życzyć, aby tak było, tymczasem ponoć Urugyajczycy po osiągniętem zwycięstwie nie zamierzają więcej z nikim w Europie się potykać.

**Szwajcarja** uzyskała zaszczytne drugie miejsce po ciężkich walkach z poważnymi, silnymi przeciwnikami. Senzacyjnem spotkaniem były dwukrotne zawody z Czechosłowacją, która należała do faworytów. Również ważnem i decydującem było zwycięstwo nad Szwecją. Szwajcarzy wyszli z tych zawodów obronną ręką dzięki wspaniałej grze tyłów, szalonej ambicji, i ostrej grze. Szwedzi na tych zawodach zawiedli, zwłaszcza tyły, ponadto grali leniwie, bez właściwego im zapału. Dopiero w spotkaniu z Holandją nieco się ocknęli, lecz mogło im to tylko przysporzyć trzecie miejsce.

**Sędziowie francuscy na Olimpjadzie** nie wykazali zbytnich kwalifikacji. Sędzia Vallat już na zawodach Urugyay—Jugosławia nie umiał sprostać swemu zadaniu, zaś finałowe spotkanie Urugyayu z Holandją prowadził niżej krytyki. Urugyay zdobył drugą rozstrzygającą bramkę z niesłusznie podyktowanego rzutu karnego. Pozatem pozycje offseidowe dla sędziego prawie że nie istniały.

**Na marginesie porażki naszej reprezentacji z Ameryką.** Zapóźno dzisiaj omawiać przyczyny tak skandalicznej wprost klęski, skandalicznej dlatego, że Ameryka nigdy pod względem piłki nożnej nie była poważnym konkurentem, ale dla usunięcia tego głównego źródła naszej kompromitacji, chcemy podnieść tylko jedną rzecz: lekkomyślność naszych czynników organizacyjnych.

Trzeba przyznać, że forma naszych piłkarzy bezprzecznie opadła. To musimy sobie otwarcie w oczy powiedzieć. Właśnie dlatego nie należało urządzać zawodów z drużyną która poza opinją słabego zespołu nie posiada żadnych międzynarodowych sportowych walorów. Jeśli zaś istniały już jakieś tajemnicze przyczyny doprowadzenia tego spotkania do skutku, to należało w pierwszym rzędzie spotkanie to odpowiednio zorganizować. Jeżeli telegraficzne zarządzenia z Paryża mają wystarczać, to pytamy poco nam kapitana związkowego fatygować w kierunku ustalania składu wogóle. A już zupełnie niepotrzebnie statut P. Z. P. N. wymaga od kapitana, by siedzibę swoją miał w Polsce. Statut jednak jest po to, aby go respektować. W pierwszym zaś rzędzie winni go przestrzegać ci, którzy go tworzyli. Ale o tem pomówimy jeszcze w aktualnym czasie. Otóż ułożenie składu naszej drużyny było chaotyczne, niepewne, a w konsekwencji do ostatniej chwili ulegające ciągłym zmianom. Mecz przegrał, naszem zdaniem, nie tylko bramkarz p. Domański, ale przedewszystkiem do przegranej tej przyczynił się ten, kto się odważył tego nierutynowanego młodego gracza do drużyny wstawić. Pozatem linja ataku była wadliwie ułożoną, a co ważniejsza, w drużynie nie było zapału, nie było silnej woli zwycięstwa, a co zatem idzie brakło poczucia odpowiedzialności, wynikającego z faktu reprezentowania barw polskich. P. Obrubański dzisiaj jest kapitanem związkowym, a jutro może nim nie być, natomiast fatalna klęska Polski istnieje i długo w księdze naszego młodego a pięknie się zapowiadającego sportu zapisaną będzie. Trzeba nam ludzi nowych do pracy. Powinien to p. Obrubański sam zrozumieć. **M. Ster.**

# ZE ŚWIATA

**WZROST DROŻYZNY W GDAŃSKU.** Wedle sprawozdania urzędu statystycznego w Gdańsku, koszta utrzymania w maju w stosunku do kwietnia wzrosły o 6,5%.

**WÓDZ LITEWSKI W KŁAJPEDZIE.** Przybył do Kłajpedy naczelny wódz armji litewskiej.

**NOWY PORT NIEMIECKI.** Dziś odbyło się w Kłajpedzie poświęcenie i otwarcie niemieckiego portu.

(Z.) **TESTAMENT STINNESA A DZIENNIKARZE.** Testament zmarłego magnata niemieckiego Hugo Stinnesa stał się przyczyną oryginalnego procesu. Oto w ostatniej woli potentata Niemiec znajdują się następujące słowa: „Służącym redakcji „Deutsche Allgemeine Zeitung" zapisuję po 5.000 marek w złocie każdemu". Zasugestyonowani tą cyfrą wszyscy redaktorzy i współpracownicy tego pisma, pojawili się natychmiast u egzekutorów testamentu wielkiego magnata przemysłu niemieckiego i oświadczyli nie żenując się bynajmniej miana „służących" że o nich to właśnie myślał Hugo Stinnes w swym testamencie. Jednakże egzekutorzy testamentu nie mogą się pogodzić w tej skomplikowanej sprawie; jeden z nich nie robi żadnej różnicy między służącymi a dziennikarzami z „Deutsche Allgemeine", drugi zaś utrzymuje, że intencje Hugo Stinnesa były zupełnie wyraźne i że jedynie lokaje i woźni redakcyjni mają prawo do owych 5000 marek w złocie. Z nieporozumienia tego wyniknął proces, którym interesuje się żywo opinja publiczna w Niemczech.

# Wystawa lekarzy-artystów

W sali zebrań uroczystych londyńskiej Akademji lekarskiej otwarto w tych dniach jedyną w swoim rodzaju wystawę obrazów, wszystkie bowiem wystawiane w niej obrazy są dziełem lekarzy, studentów medycyny lub pielęgniarek, będących poza zajęciami zawodowemi miłośnikami sztuk pięknych.

Śród licznych utworów pędzla tu wystawionych zwracają uwagę dwa, wykraczające daleko poza miarę średniego talentu, krajobrazy przybocznego lekarza królewskiego, dr. Henryka Baldwina, dalej portrety, malowane przez znanego fizjologa, dr. Leonarda Hilla, oraz doktorów Godlee i Sprigga, dwóch wybitnych pisarzy z zakresu medycyny.

Największe wszakże zainteresowanie wzbudzają obrazy lekarza wojskowego, majora J. Hall-Edwardsa, jednego z najbardziej zasłużonych roentgenologów angielskich.

Już podczas wojny burskiej dr. Hall-Edwards zajmował się promieniami Roentgena i był jednym z pierwszych lekarzy angielskich, którzy zastosowali te promienie do celów lekarskich. Stał się przytem ofiarą nauki, uległ bowiem podczas doświadczeń takiemu poparzeniu przez te niebezpieczne promienie, że musiano mu amputować trzy palce u prawej ręki. Utworzone przez niego laboratorjum roentgenologiczne przy szpitalu wojskowym w Birminghamie, należy do najlepiej uposażonych w Anglji. Podczas wojny był dr. Hall-Edwards kierownikiem wojskowego instytutu roentgenologicznego w Londynie.

Od wczesnej młodości walczyły dwa prądy w tym zasłużonym dziś uczonym lekarzu. Jeden ciągnął go w stronę sztuki, drugi zaś w stronę nauki. Wybrał wreszcie powołanie lekarza, oddając się przytem w chwilach wolnych umiłowanemu malarstwu. I teraz nawet, posiadając tylko dwa palce u prawej ręki, nie porzucił malarstwa. Wystawione przez niego portrety i krajobrazy są nieposlédniemi utworami artystycznemi.

# Ruch naukowy w Chinach

Po zakończonym w Pekinie okresie bezkrólewia, także ministerstwo oświaty doczekało się nowej obsady, jakkolwiek na ogół wszystkie poczynania naukowe i pedagogiczne, krępuje ogromny brak funduszów. Dopóki wszelka gotówka płynie do kieszeni przywódców armij, by im umożliwiać prowadzenie wojen, dopóty nie można się spodziewać radykalnej zmiany na lepsze. Nieraz ogarnia człowieka tęsknota za czasami przedhistorycznymi, kiedy to bohaterowie rozstrzygali w pojedynku spory narodowe. Ileż by się zaoszczędziło przelewu krwi, gdyby władcy, zamiast wysyłać na rzeź swych żołnierzy, musieli na szwank narażać własne życie. Praca pokojowa miałaby wtedy przyjemniejsze warunki i perspektywy niż obecnie!

Rok 1924 jest dla Chin rokiem jubileuszowym, gdyż 19 stycznia obchodzono uroczyście dwóchsetną rocznicę urodzin Dai Dszena, przywódcy chińskiego ruchu filozoficznego ostatnich wieków. Bardzo interesujące były wygłoszone z tej okazji wykłady, zwłaszcza prelegentów w Pekinie: Liang Ki Tszao i Hu Szi. Jubileusz ten posiada znaczenie programowe, będąc niejako sygnałem nawrotu nauki chińskiej do własnej jej dziedziny. Fala obcych myśli opadła, wydobywając na powierzchnię własne zapomniane wartości. Jest to faktem pierwszorzędnego znaczenia, bo tylko Chiny duchowo samodzielne mogą współdziałać w reorganizacji nauki światowej. A właśnie kierunek krytyczny, reprezentowany przez Dai Dszena, może mieć z wiedzą europejską pewne punkta styczne.

Z okazji jubileuszu Dai Dszena rozpoczęto przygotowania do założenia bibljoteki, mającej objąć dzieła, zgodne z kierunkiem tego uczonego. Dzięki pracy zbiorowej nagromadzono materjał bardzo bogaty i krytycznie zbadany, jednakowoż nieprzystępny, gdyż wtłoczony w wielkie zbiorowe wydania owej epoki, a skutkiem tego mało przejrzysty. Obecnie przy pomocy metod europejskich, skarby te mają zostać odkopane, a one ukażą Chiny w świetle zgoła innem, niż nam je przekazała tradycja: zastygłe i strupieszałe pod pleśnią tysiącleci.

Że obok wskrzeszenia własnych wartości, nie przeocza się obcych, tego dowodem obchód jubileuszowy ku uczczeniu 200-setnej rocznicy urodzin Kanta. Omówiony przy tej sposobności system filozofa królewieckiego, niewątpliwie przyczyni się w znacznej mierze do usunięcia śladów strasznego spustoszenia, jakiego w ostatnich latach dokonał import amerykańskiego sceptycyzmu i pragmatyzmu. W niedawno wydanej filozofji pedagogiki, czytamy np. takie zdania: Pragmatyzm twierdzi:

1. Niema na świecie prawdy bezwzględnej.
2. Dlatego miarą prawdy jest użyteczność.
   a) W dawnych czasach użyteczną była teorja, że niebo się obraca, dlatego w owych czasach uchodziło to za prawdę.
   b) Obecnie użyteczną jest teorja, że ziemia się obraca, dlatego obecnie uchodzi to za prawdę.
3. Człowiek jest miarą wszechrzeczy.
4. Wiedza jest potęgą.

Ktoby się chciał powołać na pewniki matematyczne, twierdząc, że 1 plus 2 = 3, usłyszałby w odpowiedzi, że nie jest to wcale pewnikiem, lecz następstwem specjalnej budowy źrenicy.

Większa część dzisiejszych uczonych naucza, że istnieje tylko prawdopodobieństwo, niema natomiast pewności. Nauka ta istnieje dzięki opinji większości. Gdyby się pragmatyzm okazał niepraktycznym, to każdej chwili można go usunąć i zająć inne stanowisko; dopóki się jednak okazuje praktycznym, należy go uważać za prawdę. Ponieważ pedagogiki niepodobna oddzielać od życia, przeto musi się ona zasadniczo kierować teorjami użyteczności (pragmatyzm, empiryzm, oportunizm itd. uchodzą za jednoznaczne).

Coraz częściej jednak jawią się w Chinach zapowiedzi, że ta gmatwanina zbliża się ku końcowi, a ruch naukowy wszczęty w atmosferze jubileuszu, niewątpliwie się przyczyni do rozproszenia mgieł, spowijających życie umysłowe.



# DZIAŁ GOSPODARCZY

## Rozkład wiedeńskiego rynku finansowego

Wiedeń, 12 czerwca.

Przez długi czas uważano banki wiedeńskie za instytucje solidne, a reputacja rynku wiedeńskiego była zagranicą ustalona. Niejednokrotnie słyszało się, że kapitał zachodni ma tak wielkie zaufanie do żyra wiedeńskiego, że dokonywał transakcje finansowe ze Wschodem tylko wówczas, jeżeli Wiedeń pośrednio lub bezpośrednio w transakcjach tych partycypuje. Ten sąd dodatni o Wiedniu zaczyna już być legendą. Dzisiaj musi Wiedeń walczyć o to, by ratować resztki swego prestige finansowego, celem zdobycia kredytu dla alimentowania własnego przemysłu i nie może marzyć o wyzyskaniu swych wpływów zagranicznych w interesie państw sukcesyjnych, które via Wiedeń otrzymywały pod najrozmaitszymi formami pożyczki na Zachodzie. Ten upadek znaczenia Wiednia ma swe źródła w ogólnych stosunkach ekonomicznych Środkowej Europy, ale wywołany też został przez to, że w czasie deruty giełdowej, jaka nawiedziła Wiedeń, wystąpiły na jaw fakty, świadczące o tak daleko posuniętym procesie rozkładowym tutejszego świata finansowego, że określenie „bagno finansowe" w odniesieniu do rynku wiedeńskiego nie jest bynajmniej przesadą.

Bardzo często słyszy się zdanie, że w okresie inflacji, a więc nienormalnego funkcjonowania maszyny gospodarczej, należy pasożytnictwo finansowe do stałych objawów, które znikają z chwilą ustalenia się stosunków, a więc przejścia do normalnej gospodarki. Jeżeliby więc to pasożytnictwo było sporadyczne i przejściowe i tyczyło się tylko instytucji nowych, względnie banków średnich i małych, byłby każdy sąd generalizujący niesłuszny i krzywdzący. Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa, gdy zgnilizna toczy banki wielkie i gdy to, co małe i nowe instytucje uprawiają w małych rozmiarach, kapitał wielki i stary czyni na wielką skalę. Tu zawodzi już miara efemeryczności, a ograniczenie pojęcia „bagna finansowego" do tworów powojennych staje się poprostu anachronizmem.

W ubiegłym tygodniu ukazały się w tutejszym tygodniku „die neue Wirtschaft" rewelacje Dra Sterna, członka austrjackiej komisji bankowej, o stosunkach panujących w wiedeńskim świecie finansowym, rewelacje tem prawdziwsze, ile że obliczone były na szczupłe bardzo grono parlamentarnej komisji bankowej, a do tygodnika „die neue Wirtschaft" dostały się tylko przez niedyskrecję. Poufny raport Dra Sterna zawiera tyle materjału obciążającego wszystkie prawie banki wiedeńskie, obfituje w tyle senzacji i skandali wprost kryminalistycznych, odsłania tyle zbrodniczych machinacji finansowych jednostek i instytucji, przytacza tyle faktów cynicznego oszukiwania i nadużywania dobrej wiary publiczności, że dopiero w tem świetle zrozumiałą się staje katastrofa giełdowa rynku wiedeńskiego, całkowite załamanie się zaufania i kredytu i runięcie całego gmachu finansowego Wiednia. Raport Dra Sterna wyjaśnia nam, że gmach ten był właściwie sztucznym domkiem z kart, wzniesiony na bagnie, sprzyjającem rozmnażaniu się bakcyli i najrozmaitszego rodzaju pasożytów. Że publicystyka kapitalistyczna podniosła krzyk oburzenia z powodu popełnienia niedyskrecji dziennikarskiej i stara się tym krzykiem zagłuszyć treść rewelacji Dra Sterna, to stary wprawdzie i wypróbowany środek ubijania prawdy, ale nie zmniejsza to w niczem wartości cyfr i faktów, zawartych w wspomnianym raporcie. Zapoznanie choćby pobieżne czytelników z treścią rewelacji Dra Sterna jest poprostu obowiązkiem dziennikarskim.

W roku 1923 — stwierdza Dr Stern — wynosił czysty zysk, osiągnięty przez tzw. pomnożenie kapitału zakładowego i emisję nowych akcji **pięć biljonów koron**. Zysk ten jednak wpłynął nie do kas przedsiębiorstw przemysłowych, lecz **do kieszeń prywatnych** uprzywilejowanych „akcjonarjuszy". Gdyby sumę 5 biljonów zysku z nowych emisji było się obróciło na zakup surowców i maszyn, do czego przecież nowe emisje w pierwszym rzędzie miały służyć — nie groziłaby przemysłowi katastrofa kredytowa. W większej części banków są bilanse sfingowane i uprawia się nadużycia z kontami maskowanymi. Wielkie banki, a w pierwszym rzędzie **Anglobank** zakładają nowe przedsiębiorstwa akcyjne lub bankowe, których celem jest prowadzenie nieczystych interesów, a więc takich, których wielkie instytucje pod własną firmą nie chcą książkować. Drastycznym przykładem jest „Internationale Handelsbank", należący do koncernu Anglobanku. Internationale Handelsbank przeprowadziła bardzo dwuznaczne tranzakcje z akcjami Epiag, Kerag, Ostbank i Bohemia. Najwyklejszem „szyberstwem" było założenie banku Austro-Holenderskiego, finansowanego przez Biedermanbank, a ten znowu był eksponentem Anglobanku. W tym wypadku chodziło o emisję nowych akcji „Ipiag" i „Erdöl" i to po kursie 24.000 względnie 50.000 k. a. Dochodu z tej emisji nie obrócono na inwestycje tych przedsiębiorstw, lecz użyto do celów prywatnych, zadłużonych skądinąd, względnie zbankrutowanych „wielkich akcjonarjuszy". Tosamo tło, (tzn. ratowanie zbankrutowanych banków zapomocą nowych emisji), miała sprawa z Vereinsbankiem, Allgemeine Industriebankiem i Lombard- und Escomptebankiem, a więc instytucjami, których właściwe oblicze okazało się dopiero teraz i których rady nadzorcze wraz z dyrektorami znajdują się już pod kluczem. Najgłośniejsza jest teraz szczególnie afera Lombard- u. Escomptebank, której machinacje raport Dra Sterna odsłonił już dawno, a mimo to filar tego banku, Henryk **Bronner** mógł dalej uprawiać bezkarnie swoje prywatne, karkołomne spekulacje na koszt banku. Było to zresztą stałym zwyczajem „prezydentów" i „dyrektorów" tych banków, że zyski ze spekulacji wędrowały do ich kieszeń prywatnych, straty natomiast szły na konto banków. Banki były poprostu uważane za prywatną domenę „wielkich" akcjonarjuszy i ponosiły skutki niefortunnych prywatnych spekulacyj. Tem tłumaczy się fakt nieustannego bankrutowania nietylko spekulantów, ale i banków akcyjncyh i immobilizacja wielkich instytucji, jak np. Depositenbank, lub brak gotówki w wielkich bankach, które częstokroć, jak Anglobank, dla uniknięcia skandali, zmuszone są wyrównywać różnice, wynikłe z likwidacji finansowanych przez siebie pouinie instytucji. Rząd zaś, jak zawsze, spaźnia się w Austrji jeżeli nie o lata, to o miesiące, i zamiast wkroczyć na czas, zaprowadzić silniejszą kontrolę, lub odebrać koncesje, uprawiał w dziedzinie bankowej zgubny laisser-fairyzm, co doprowadziło do tego, że dzisiaj można mówić o Wiedniu jako o wielkim bagnie finansowym. Kiedy zaś i czy wogóle uda się przeprowadzić rychłe osuszenie tego bagna, trudno dzisiaj przewidzieć. Własnemi siłami pracy tej z pewnością się nie dokona.

## O przysięgłych rewidentów w spółkach akcyjnych

W związku z trwającem obecnie przesileniem w przemyśle zwiększają się ciągle szeregi pozbawionych pracy. I coraz więcej pozbawionych zostaje pracy i płacy pracowników umysłowych zarówno instytucyj rządowych, jak i prywatnych, w tej liczbie zwłaszcza bankowców. Podczas dewaluacji waluty i łatwych zarobków na operacjach walutowych namnożyło się banków bez liku i duży zastęp bankowców był niezbędny do obsługi przeróżnych większych i mniejszych instytucyj finansowych. Z chwilą uzdrowienia waluty i sanacji skarbu, dokonanej przez premjera Grabskiego, banki, szczególniej mniejsze i nowopowstałe, zaczęły tracić grunt pod nogami. Wobec braku tranzakcyj do załatwiania, zaczęto pracownikom wymawiać miejsca. Świeżo jeden z większych banków warszawskich przygotował nową listę redukcyjną. Armja bezrobotnych bankowców zwiększa się nieustannie.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie obejmuje pracowników umysłowych pominąwszy czynionych w tym kierunku zabiegów przez koła zainteresowane. Art. 1-szy ustawy określa, iż „obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy bez różnicy płci, po ukończeniu 16 lat życia, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy. Co się tyczy robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach państwowych i samorządowych, Rada ministrów na wniosek ministra pracy i opieki społecznej określi w drodze rozporządzenia rodzaje przedsiębiorstw i zakładów oraz kategorje robotników, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia". Pracowni-

ków umysłowych — jak widzimy — ustawa nie dotyczy zupełnie.

Niezmiernie doniosłą i wprost niezbędną dla naszego dalszego życia państwowego była sprawa sanacji skarbu i stabilizacji waluty. I wiekopomne będą zasługi w tej mierze p. prezesa ministrów Wł. Grabskiego. Jednak wobec kryzysu przeżywanego dużą klęską społeczną jest coraz to bardziej powiększająca się armja bezroboczych pracowników umysłowych, zarówno jak i fizycznych. Robotnicy w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia znajdują pewne oparcie — pracownicy umysłowi zdani są w całości na łaskę losu.

To też ważnem zagadnieniem jest wstrzymanie dalszych redukcyj pracowników i znalezienie pracy dla zredukowanych. Zarówno społeczeństwo, jak i Rząd winien zająć się tą sprawą niecierpiącą zwłoki. Rządowi zależeć musi na niestwarzaniu kadrów malkontentów społecznych z szeregów u-zdolnionych do produkcyjnej pracy, których pod wpływem zawodów życiowych łatwiej może porwać wir wywrotowych teoryj.

Należałoby więc szukać dróg wynalezienia pracy dla pracowników zarówno umysłowych, jak i fizycznych. W tym kierunku muszą być wytężone zabiegi i społeczeństwa i organów samorządowych i Rządu. Dla pracowników umysłowych, zredukowanych bankowców lub urzędników państwowych odpowiednich kategoryj łatwo byłoby wynaleźć źródła zarobku. Oto w spółkach akcyjnych, których jest już dzisiaj w kraju tak wiele, do komisyj rewizyjnych należą ludzie przeważnie nic wspólnego nie mający z rachunkowością, a nawet w razie posiadania tych wiadomości, nie mający czasu na badanie rzeczywistego stanu przedsiębiorstwa i zgodności bilansu z buchalterją, będący najczęściej figurantami i przyjaciółmi, a nawet krewnymi członków zarządu spółki akcyjnej. Trzebaby więc zreorganizować komisje rewizyjne w spółkach akcyjnych i do tych czynności powołać przysięgłych rewidentów właśnie z pośród tych zredukowanych urzędników państwowych i prywatnych, którym buchalterja jest dobrze znana i delegowanych przez odpowiednią organizację przysięgłych rewidentów, specjalnie w tym celu utworzoną i pozostającą pod egidą Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Utworzenie tych przysięgłych rewidentów zapewniłoby kawałek chleba wielu zredukowanym pracownikom umysłowym, miast powiększania synekur ludziom zamożnym, którzy ich zupełnie nie potrzebują. Nadto przyczyniłoby się to bezwzględnie do wykrywania wielu sztuczek bilansowych i do zwiększenia dochodu skarbu oraz do solidnego i umiejętnego prowadzenia przedsiebiorstw.

**L. R.**

# Preliminarz budżetowy na czerwiec

**Opracowany przez departament budżetowy preliminarz na czerwiec, wykazuje w dochodach 149,530.264 złotych, w wydatkach zaś 148,233.918 złotych, co daje przewyżkę 1,296.346 złotych.**

**Umożliwia to zwiększenie wydatków inwestycyjnych i pozwala na dalsze spłaty długów zagranicznych bez wytrącenia równowagi budżetowej i uciekania się do pożyczki włoskiej.**

**W szczególności dochody kolei żelaznej wykazują 69.3 miljonów złotych, wydatki natomiast osobowe i administracyjne wykazują 67.9 miljonów złotych, a więc czysty zysk pozwala na wydatniejsze zasilenie budżetu inwestycyjnego, na co w czerwcu przeznaczono 14.3 miljonów złotych.**

# Rozmiary kryzysu
## w przemyśle włókienniczym

W ostatnich trzech tygodniach kryzys znacznie się rozszerzył. W Łodzi z wyjątkiem fabryk Leonarda i Benicha pozostałe fabryki są czynne tylko po 2—3 dni w tygodniu. Zamkniętych mniejszych fabryk jest około 100. Zamknięcie tych fabryk pozbawiło pracy około 18.000 robotników. Pozatem szereg fabryk zredukował 2 zmiany, wydalono robotników z jednej zmiany. Widzewska manufaktura zamknięta: 7.000 robotników na bruku. Obecnie w Łodzi ogółem jest około 32.000 zupełnie bezrobotnych.

W Pabjanicach fabr. R. Kindlera już dość dawno pozbawiła pracy około 2,000 robotników. Obecnie zamknięto około 15 fabryk mniejszych, co pozbawiło pracy około 4000 robotników. Ogółem 6000 bezrobotnych. W mieście daje się odczuć głód.

W Zduńskiej Woli nieomal wszystkie fabryki są zamknięte. W mieście wielkie rozgoryczenie i głód. Bezrobotnych jest około 7000.

W Białymstoku już od kilku tygodni nieomal wszystkie fabryki są zamknięte. Jest bezrobotnych 13000 z górą. W mieście wielkie rozgoryczenie i straszny głód. Ludzie przeważnie żywią się szczawiem i kartoflami. Rząd przyobiecał dać zamówienia wojskowe, ale dotychczas nie dał.

W Zawierciu wielka fabryka Tow. Akc. Zawiercie jest zamknięta. Robotnicy pozostają bez żadnych środków do życia.

W Tomaszowie Mazowieckim większość fabryk zamknięta, pozostałe zredukowały pracę do 2—3 dni w tygodniu. Podobne stosunki są w innych miastach w przemyśle włókienniczym.

# Wiadomości ze Związku Przemysłowców w Krakowie

**Opłaty wywozowe** na kopalniaki, papierówki i słupy telegraficzne będą w najbliższym czasie zawieszone aż do odwołania.

**Rewizja Konwencji handlowej z Francją** jest zadecydowana a odnośne rokowania rozpoczną się po wejściu w życie nowej, polskiej taryfy celnej.

**W sprawie taryf drzewnych.** Rewizja taryf drzewnych weszła w stadjum o tyle decydujące, że rezultatem zabiegów będzie obniżenie taryf drzewnych w przecięciu na około 12%, co w praktyce będzie się tak przedstawiało, że n. p. na 600 km. stawka dla budulca obrobionego w ruchu wewnętrznym wyniesie 150 groszy, zaś w eksporcie 140 groszy, dla budulca nieobrobionego w obrocie wewnętrznym 125 groszy, w eksporcie 140 groszy. Dla kopalniaków i papierówki zarówno w obrocie wewnętrznym jak i eksporcie 110 groszy. Taryfy te wejdą w życie 1 lipca, chociaż Ministerstwo jeszcze terminu ostatecznie nie ustaliło.

**W sprawie szkła antycznego i katedralnego** udało się przeprowadzić na komisji dla rewizji taryf celnych, na skutek interwencji Związku pewne zniżki. Co do szkła lustrzanego taryfa pozostaje jak dotychczas.

**W sprawie eksportu mąki.** Dnia 16 bm. odbędzie się w lokalu Polskiego Związku Młynarzy w Warszawie konferencja delegatów wszystkich organizacyj młynarskich celem omówienia wspólnego postępowania w sprawie eksportu. — Konferencja ta wyznaczy komitet do rokowania z Rządem. Stanowisko Rządu w sprawie eksportu jest takie, że Rząd będzie obstawał przy zniżeniu cen mąki, natomiast ma zamiar zniżyć opłatę wywozową na mąkę z 30 zł. do 10 zł. a na otręby z 10 na 2 zł.

**W sprawie podatku obrotowego.** Dnia 16 bm. odbędzie się w Ministerstwie Skarbu konferencja w sprawie podatku obrotowego od mąki, a to celem wyszukania sposobu przeciw wielokrotnemu obciążeniu zboża, mąki i pieczywa podatkiem obrotowym, co w rezultacie daje obciążenie pieczywa podatkiem 10%-towym.

**W sprawie kredytu.** W najbliższych dniach Związek Przemysłowców poczyni za pośrednictwem delegatury w Banku Polskim i w Banku Gospodarstwa Krajowego kroki w sprawie wydatniejszego poparcia kredytami przemysłu młynarskiego.

# KRONIKA KRAJOWA

**KROŚNIEŃSKA NAFTA I GAZ ZIEMNY S. A.** Walne zebranie Spółki, zwołane na sobotę (14 czerwca) zostało przełożone na dzień 28 czerwca o godz. 6 w biurach Banku Handlowego, Rynek 34.

**FABRYKA PRZETWORÓW TŁUSZCZOWYCH W TRZEBINI, S. A.** Dnia 11 czerwca odbyło się zwyczajne walne zebranie Spółki. Zysk za rok ubiegły wynosił miljard marek, a walne zebranie uchwaliło nie wypłacać dywidendy. Jak się dowiadujemy, jeden z obecnych na zebraniu akcjonarjuszy wniósł protest do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z powodu niewypłacenia statutem przewidzianej dywidendy i niedopuszczenia go do głosu. Walne zebranie trwało zaledwie 5 minut.

**„GÓRKA" TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI CEMENTU.** Dnia 13 czerwca odbyło się zwyczajne walne zebranie Spółki pod przewodnictwem Edwarda hr. Mycielskiego w obecności 12 akcjonarjuszów. Jakkolwiek rok ubiegły Spółka zamknęła pod znakiem coraz silniej występującej stagnacji, połączonej z kryzysem gospodarczym, dotąd jeszcze trwającym, mimo to wyniki produkcji znacznie przewyższały lata poprzednie. W 1923 roku produkcja cementowni osiągnęła 4812 (+ 755) wagonów klinkieru i 4838 (+ 699) przemielonego cementu. Wysyłka cementu wynosiła 4743 (+ 543) wagonów, z czego 82 wagony wysłano zagranicę. Produkcja wapna wynosiła 940 (+ 293) wagonów, a sprzedaż wapna osiągnęła 958 (+ 316) wagonów, 40 wagonów miału wapiennego dla celów rolniczych i 713 wagonów szutru wapiennego dla hutnictwa. Fabryka łupku asbestowo - cementowego za 6 miesięcy ruchu wyprodukowała 621.000 sztuk dachówek, z czego sprzedano 423.000 sztuk. Wyrób dachówek wstrzymano celem zakupna maszyn najnowszego systemu o sprawności rocznej przeszło 6,000.000 dachówek i powiększenia budynków fabry[illegible]nych i budowy toru przemysłowego. Spółka [illegible]prowadziła elektryfikację wapiennnika i budowę hali kompresorowej w kamieniołomie, 2 domów mieszkalnych dla urzędników i robotników i przystąpiła do rozbudowy domu administr. Bilans Spółki za rok 1923 zamyka się kwotą Mk. 129.538.459.855, a rachunek strat i zysków Mk. 56,016.321.300. Przy kapitale akcyjnym Mk. 60 miljonów i poważnych funduszach rezerwowych w kwocie Mk. 1.746.265.741 czysty zysk wynosił Mk. 6.372.131.736, z którego wydzielono na cele humanitarne 1.500.000.000 a resztę przeniesiono na rok bieżący. Członkami Rady Zawiadowczej zostali wybrani panowie: Stanisław hr. Mycielski, Dr. Feliks Niemczewski, inż. Antoni Schimitzek i Dr. Fedor Weinschenk a w miejsce śp. H. Hercfeldera Hugo Spatzer, członek Rady Zawiadowczej Cementowni „Szczakowa" i do Komisji Rewizyjnej Mieczysława Walczaka, Jana Krzyżanowskiego, Michała Podgó[illegible]kiego i jako zastępcę Józefa Mezera.

**BILANS HANDLOWY.** Według dotychczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy Polski na styczeń i luty br. przedstawia się jak następuje:

W styczniu przywóz 80.869 tys. złotych, wywóz 98.818 tys. złotych, a więc bilans czynny o 20 procent;

w lutym przywóz 107.835 tys. złotych, wywóz 112.306 tys. złotych, a więc bilans czynny o 20 procent.

Przeciętnie miesięcznie w roku 1923 przywóz wynosił 93.040 tys. złotych, wywóz zaś 99.632 tys. złotych, bilans był więc czynny przeciętnie miesięcznie o 7 procent.

# GIEŁDA LWOWSKA

**Lwów, 13 czerwca 1924.**

| | |
|---|---|
| Akcyjny Hipoteczny . . . | 0,66½ |
| Przemysłowy . . . . . . . . | 0,37—0,37½—0,36 |
| Ziemski Kredytowy . . . . | 0,14—0,14¾ |
| Browary Lwowskie . . . . | 7,45—7,35—7,55—7,54 |
| Chodorów . . . . . . . . . | 5,10—5,12—5,09—5,08 |
| Chybie . . . . . . . . . . . | dr. 6,75 |
| Cmielów, fabryka porcelany | 0,65—0,68 |
| Gafota . . . . . . . . . . | 0,37 |
| Cegielski . . . . . . . . . . | 0,55—0,58 |
| Karpalit . . . . . . . . . . | 1,05 |
| Niemojowski, fabr. papieru | 0,59—0,60 |
| Oikos, zakł. przem. drzew. . | 2,90—2,88 |
| Parowozy S. A. bud. masz. | 0,36 |
| Polska Nafta . . . . . . . | 0,46 |
| Polskie Tow. Bud. . . . . | 0,10 |
| Rakszawa, fabryka sukna . | 2,30—2,35 |
| Siersza górn. . . . . . . . . | 4,90—4,96 |
| Tesp, tow. ekspl. soli . . . | 4,85—4,87 |
| Zieleniewski . . . . . . . . | 9,50—9,30—9,20—9,15 |

## akcje nieoficjalne

| | |
|---|---|
| B. Ziemian . . . . . . . . | (100) 0,09 |
| Pol. Przem. Naft. . . . . . | 0,62 |
| Elektr. na Sanie . . . . . . | 0,22 |
| Gazy Zachodnie . . . . . . | 2,85—2,80—2,74—2,69 |
| Jaworzno . . . . . . . . . . | (25) 16,80 dr. 20,75—20,50 |
| Gazolina . . . . . . . . . . | 1,25 |
| Gazociągi . . . . . . . . . . | 0,18 |
| Nobel . . . . . . . . . . . | 1,10 |
| Przeworsk . . . . . . . . . | Okaz. 185,00—187,00 |
| | im 140,00—137,00—138,00 |
| Szkło Krosno . . . . . . . . | 1,10—1,15 |
| Olkusz . . . . . . . . . . | 0,43 |
| Węglówki . . . . . . . . . | 0,03—0,02½ |
| Lignoza of kup. . . . . . . | 0,29½ |

# Giełda poznańska

**Poznań, 12 czerwca.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| B. Kwilecki | | Iskra | |
| B. Przem. | 2,60 | Lubań | |
| B. z. sp. zar. | | Roman May | 21,00—20,50 |
| P. Bank Ziem. | | Marynin | |
| P. Bank Handl. | | Młynotwórnia | |
| Arkona | | Młyn Ziemiański | |
| Barcikowski | | Płótno | |
| Brow. Krotosz. | | Pap. Bydgoszcz | |
| Cegielski | 0,70 | Piechcin | |
| Centrala Rol. | 0,45 | Poz. Sp.Drzew. | 0,95 |
| Centrala Skór | 2,25 | Tri | |
| C. Hartwig | 0,45 | Unja | 6,00 |
| Hartwig Kantor. | | Wojciechów | |
| Hurt. Droger. | | Wyt. Chemiczna | |
| Hurtownia Zw. | 0,20 | Wyroby ceramiczne | |
| Herzfeld Victorius | 3,15—3,25 | Wisła Bydgoszcz | 9,00 |

# Giełda wiedeńska

**Wiedeń, 13 czerwca. Zieleniewski 115, Apollo 560, Karpaty 225, Fanto 275, Galicja 1650 — Schodnica 295, Lumen 15,2, Nafta 327, Kol. Lwów—Czern. 180, B. Małopolski 18,5, Brow. Lwow. 110, Silezja 28, Goleszów 960, Mraźnica 47—49.**

# Premjer Grabski o krytyce akcji sanacyjnej

**Przebieg dzisiejszego posiedzenia Sejmu.**

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 10.30 rozpoczęło się posiedzenie Sejmu dyskusją nad budżetem najwyższej Izby kontroli państwa. Sprawozdawca poseł Łazowski zreferował budżet i w zakończeniu wskazał, że obecnie przedłożony jest nowy projekt, który idzie w kierunku największej niezależności najwyższej Izby kontroli od rządu. Następnie Izba przeszła do rozpatrywania preliminarza Rady ministrów. Pierwszy zabrał głos prezes Rady ministrów p. Grabski, który oświadczył, że korzysta z tego momentu, aby odpowiedzieć na szereg pytań i wątpliwości, wyłonionych w dotychczasowej dyskusji. Premjer zauważa najpierw, że zdumiony był zarzutem jednego z posłów, **że rząd w swej akcji sanacyjnej postępował w zbyt szybkim tempie** i wywierał zbyt wielki nacisk podatkowy, co jakoby jest przyczyną obecnych trudności gospodarczych. Premjer Grabski zbija to mniemanie i przypomina, że swego czasu przedłożył Sejmowi plan 3-letniej sanacji, ale Sejm plan ten odrzucił. Premjer prosił pierwotnie o nadzwyczajne pełnomocnictwa na przeciąg jednego roku, Sejm skreślił je do 6 miesięcy. W ten sposób

**Sejm ponosi współodpowiedzialność z rządem.**

Rząd otrzymawszy tak krótki termin, musiał się spieszyć z sanacją. Następnie premjer Grabski oświadcza, że nie widzi tak zgubnych skutków sanacji, o jakich jest mowa. Większą część swego przemówienia premjer Grabski **poświęcił drobnemu rolnictwu i wsi wogóle.** Wskazał na to, że rząd, przeprowadziwszy całą sanację, zwróci baczną uwagę na ten dział gospodarki państwowej. W zakończeniu premjer Grabski mówił o przedłożonym projekcie nadzwyczajnych pełnomocnictw, poczem podkreślił, **że w dziele sanacji nie jesteśmy jeszcze w pół drogi, że mamy jeszcze większą część drogi przed sobą i że**

**dopiero z końcem 1924 roku**

**będziemy mogli powiedzieć, że przeżyliśmy wielki rok.** Dziś jeszcze o tem nie można mówić, ale aby ten rok był istotnie wielkim, Sejm musi współpracować z rządem i pomódz mu w jego akcji. Mowa premjera trwała blisko dwie godziny. Po zakończeniu rozległy się oklaski na ławach prawicy i „Piasta", lewica zaś milczała. Po przemówieniu premjera przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem prezydjum Rady ministrów.

## Rozwój kursów na giełdzie krakowskiej w bież. tygodniu

Kraków, od wtorku 10 czerwca do piątku 13 czerwca

| AKCJE | Transakcje w złotych 10/VI | 13/VI |
|---|---|---|
| Bank Przemysłowy . . . | 0·38 | 0·34—0·33 |
| Bank Hipoteczny . . . . | | |
| Bank Małopolski . . . . | 0·90 | 0·80—0·75 |
| Ziemski Bank Kredyt. . | 0·16—0·17 | 0·16 |
| Powszechny Bank Kredyt. | 0·12 | 0·10 |
| Bank Komercjalny . . . | | |
| Bank Zw. Sp. Zarob. . . | 4·— | 3 80 |
| „Tohan" . . . . . . . . . | 0·35—0·38 | 0·35 |
| „Tehate" . . . . . . . . . | | |
| „Impex" . . . . . . . . . | | |
| Bracia Rolniccy . . . . | | |
| „Pharma" . . . . . . . . | | |
| „Polski Glob" . . . . . | | |
| Żegluga Polska . . . . . | | |
| Zieleniewski . . . . . . | 10·30— | 9·35—9·— |
| Cegielski, Poznań . . . . | 0·69—0·70 | 0·64—0 63 |
| „Potęga" tow. huty żel. | | |
| „Trzebinia" . . . . . . | 0·80 | 0·78 |
| Rohn, Zieliński i Ska . . | | |
| Ohliwein, Karasiński i Sp. | | |
| Herzfeld-Victorius . . . | | |
| „Pocisk" . . . . . . . . | 1·25 | 1·50 |
| Warsz. Parowozy . . . . | 0·40 | 0·35 |

| AKCJE | Transakcje w złotych 10/VI | 13/VI |
|---|---|---|
| Automotor . . . . . . . . | | |
| Górka . . . . . . . . . . | 18·25—18·50 | 16·50 |
| Siersza . . . . . . . . . | 4·95—5·— | 4·45—4·30 |
| Tepege . . . . . . . . . | 2·65—2·80 | 2·95—2·85 |
| Polska Nafta . . . . . . | | |
| „Pokucie" . . . . . . . . | 0·50 | 0·40—0·38 |
| Oikos . . . . . . . . . . | | |
| Pezet . . . . . . . . . . | | |
| Strug . . . . . . . . . . | 0·80—0·90 | 0·80—0·90 |
| Syndykat Kosz., Kraków . | | |
| S. W. Niemojowski . . . | | |
| Tłuszcze Trzebinia . . . | | |
| Azot . . . . . . . . . . . | | |
| „Agrochemja" . . . . . . | | |
| „Teropol" . . . . . . . . | | |
| Elektr. Siersza . . . . . | | |
| Porcelana Cmielów . . . | 0·65—0·75 | 0·66—0·65 |
| „Krakus" . . . . . . . . | 0·80 ex | 0·90—0·98 |
| Chodorów . . . . . . . . | 5·10—5·20 | 4·85—5·05 |
| Chybie . . . . . . . . . | 6·60—6·95 | 6·25—6·30 |
| A. Piasecki . . . . . . . | 1·40 | 1·40 |
| Garbarnia . . . . . . . . | | |
| Fabr. kap. w Myślenicach | | |

Ubiegły tydzień na giełdzie efektów rozpoczął się dalszą derutą, a tendencja zniżkowa utrzymała się przez cały tydzień, przybierając z każdym dniem na sile. Charakterystycznem dla nastroju giełdy krakowskiej w ubiegłym okresie był objaw, że zniżka objęła przedewszystkiem papiery sztandarowe giełdy jak np. Zieleniewskiego, Górkę, Siersze, Tepege, Chybie i Bank Związku Spółek zarobkowych, a notowania ich były w Krakowie niższe od Warszawy i Lwowa. Zniżka lekkich papierów nie była tak gwałtowną, a nawet niektóre (Ziemski Bank Kredytowy, Pocisk, Strug i Piasecki) wykazały lekką poprawę lub kursy bez zmian. Ze znaczną zniżką kursów szła w parze niemożność sprzedaży na giełdzie znaczniejszych pozycyj akcyj wobec całkowitego braku popytu. — Dysponent jednego z wielkich banków w Krakowie opowiadał, że przeciętnie ma dziennie 2 zlecenia giełdowe i to zwyczajnie na sprzedaż, podczas gdy jeszcze w kwietniu ilość zleceń wynosiła 30 do 40 częściowo na kupno i częściowo na sprzedaż. Ciasnota obiegu pieniężnego drożyzna kredytu prywatnego, za który płaci się do 14 procent miesięcznie, przesilenie w przemyśle, wysokie koszty produkcji, zmniejszenie naszego eksportu i kurczenie się rentowności nawet pierwszorzędnych naszych przedsiębiorstw akcyjnych nie zachęcają do kupna efektów. Jeżeli się ponadto weźmie pod uwagę, że dywidendy za rok ubiegły są znikome, a dzisiejsza drożyzna kapitału i wysoka stopa procentowa skłania posiadaczy akcyj do korzystniejszego lokowania gotówki, to w tych warunkach w najbliższym czasie poprawy kursów spodziewać się nie można. Dopiero zlagodzenie obecnego przesilenia gospodarczego i przewalutowanie kapitałów akcyjnych oraz pojawienie się pierwszych większych dywidend mogą znowu przywrócić efektom zainteresowanie się szerszej publiczności.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14 czerwca. (Cyfry w złotych).

Bank Handlowy 5—4.75—4.95.
Bank Zachodni VI em. 1.90.
Bank Kredytowy 0.65—0.75.
Bank Związku Spółek Zarob. 3.60.
Polski Bank Przemysłowy 0.32—0.30.
Kijewski i Scholtze 0.25.
Chodorów 4.75—4,60—4.90.
Czersk 0.45—0.65—0.50.
Częstocice 1.50—1.90—1.70.
Gosławice 1.20—1.15.
Warszawski Cukier 340—3—3.20.
Norblin 0.60—0.65.
Ostrowieckie 6.10—5.90—5.97.
Parowozy 0.30—0.32.
Rudzki 1.20—1.25—1.20.
Starachowice 2.35—2.28.
Ursus 1.30.
Żyrardów 39.25—38.
Parkowski 1.20—1.15—1.18.
Transport i Żegluga 0.20—0.19.
Ćmielów 0.60.
Elektryczność 1.10—1.20.
Haberbusch 4.90—4.85.
Polska Nafta 0.60.
Przemysł Naftowy 0.65—0.64.
Nobel 1.30.
Jabłkowscy 0.20.
Spiess 0.75—0.60.
Wildt 0.16.
Warsz. Tow. Kopalń Węgla 3.50—3—.40—3.55.
Cegielski 05.6—0.59—0,57.
Fitzner 4—3.90.
Modrzejów 5.
Lenartowicz i Rylski 0.18.
Siła i Światło 0.56—0.60.
Spirytus 1.30—1.20—1,25.

## Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 14 czerwca. (PAT.) Otwarcie giełdy: Holandja 211 i trzy czwarte, Nowy Jork 566 i pięć ósmych, Londyn 24.46, Paryż 30.00, Medjolan 24.65, Praga 16.63 i jedna czwarta, Budapeszt 000.65, Bukareszt 2,50, Belgrad 6.70, Sofja 4.—, Wiedeń 000.79 i trzy ósme.

## PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

### Ciąg dalszy rozprawy o zajścia listopadowe

**Dr Bross.** Wspomniał świadek, że około godziny 1-szej 6-go wyszedł jeden z was i przyniósł wiadomość o rozejmie, jak to było?

**Św.** Tak przyszedł i mówił, że walkę wstrzymano.

**Przew.** Czy widział pan karabin maszynowy na framudze okna sali balowej w oficynie domu robotniczego, czy były przygotowane naboje, czy ludzie byli przy nim?

**Św.** Karabin był i paczki z nabojami, jak i ludzie przy nim; karabin był skierowny na podwórze w stronę bramy. Było to już koło piątej popołudniu. Wstaje oskarżony Zając i przeczy, by miał rewolwer w chwili wejścia i wtedy świadek przyznaje, że nie pamięta, czy Zając miał wtedy rewolwer.

**Po 15 minutowej przerwie.**

**Św. Marja Mikulska** wyjaśnia, jakoby Firecka żyła w nieprzyjaźni z Bronisławem Nowakiem jeszcze w sierpniu 1923, ale nie słyszała by tenże Nowak odgrażał się zemstą Fireckiej.

**Św. Warchołek Władysław** z Luboczy, przedtem podejrzany o udział w rozruchach, obecnie w szpitalu z powodu zranienia w d. 6 listop. zeznaje, że nic **nie wie**, co się działo pod Domem robotnicz. W chwili gdy był koło godz. 10 i pół przy wylocie ulicy Szczepańskiej przy rynku **dostał postrzał w udo prawej nogi. Sądzi, że strzał pochodził ze strony spieszonych ułanów w rynku.** To, co w śledztwie podał **odwołuje** obecnie jako nieodpowiadające prawdzie, a w szczególności to, że 5-go listopada był pod Domem robotniczym i że słyszał od ludzi słowa: „jutro coś będzie, może rewolucja". — Sprzeczności swe tłumaczy nieprzytomnością ówczesną.

**Św. Wiliński Jan**, odwodowy osk. Fuchsa twierdzi, że nie widział wcale przed południem dnia 6 listopada osk. Fuchsa, dopiero po południu o 5-tej, więc alibi jego ustalić nie może.

**Osk. Fuchs** podniesionym głosem stara się twierdzić przeciwnie, **ale świadek pozostaje przy swoich zeznaniach.**

**Rozprawa trwa dalej.**

(d) **WYCIECZKA BISKUPÓW FRANC. W KRAKOWIE.** Dziś o 10.45 przybyła pociągiem od strony Wiednia wycieczka biskupów francuskich. W skład jej wchodzą: kardynał ks. Dubois i 4 biskupów. Do stacji Dziedzice wyjechali powitać gości ks. prałat Podwin i gen. Żaba. — W Oświęcimiu wycieczka była przyjmowana na dworcu owacyjnie przez publiczność oraz witana przez przedstawicieli władz. Na dworcu krak. witał gości ks. biskup Sapieha w otoczeniu kapituły, ks. infułat Wądolny, gn. Szeptycki w otoczeniu generalicji, wiceprez. Wielgus imieniem miasta. Ks. kard. Dubois zamieszkał u hr. Fr. Xawerego Pusłowskiego.

**WYBÓR DELEGATA DO MIEJSKIEJ RADY SZKOLNEJ.** Krakowska Rada wyznaniowa wybrała delegatem do miejskiej Rady szkolnej prezydenta Gminy izraelickiej Dra Rafała Landaua.

## Ostatnie telegramy

z 14 czerwca 1924

### Równouprawnienie żydów

Warszawa, (tel. wł.). „Kurjer Polski" donosi, że rząd opracowuje projekt ustawy o zniesieniu rozporządzeń państw zaborczych ograniczających równouprawnienia żydów. — W najbliższym czasie odbyć się ma konferencja międzyministerjalna.

### Socjaliści przeciw Ebertowi

**Berlin.** (Tel. wł.) Na zjeździe partji socjalno-demokratycznej opozycja zażądała wykreślenia prezydenta Eberta z listy członków partji. Przeciwko wnioskowi wystąpował ostro Scheidemann.

### Litwinow u Mac Donalda

**Londyn.** (Tel. wł.) Litwinow, który jak wiadomo, przybył przed kilku dniami z Moskwy, aby wziąć udział w konferencji rosyjsko-angielskiej wyjechał do Lossiemuth, gdzie odwiedzi Macdonalda.

## Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 14 czerwca. **Waluty: 5.18½. Funty 22.40. Kor. czeskie 15.25.**

**Czeki: Belgja 23.98—23.90. Holandja 193.95, Londyn 22.40, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.75, Praga 15.25—15.24, Szwajcarja 91.57 i pół.**

**Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.59, Miljonówka 0.48—0.57, Bony złote 0.70—0.73, Pożyczka złota 7.20—7—7.20, Pożyczka dolarowa 2,25—2.29.**

# KALENDARZYK GIEŁDOWY

WALNE ZEBRANIA.

**14 czerwca: Spółka Akcyjna „Azot".** Walne zebranie w sali posiedzeń Banku Małopolskiego o godzinie 4-tej.

**Zakłady Przemysłu Szklanego S. A. w Krakowie.** Walne zebranie w lokalu Spółki, ul. Kapucyńska 7 o godzinie 6-tej.

**Krośnieńska Nafta i Gaz Ziemny S. A. w Krośnie.** Walne Zebranie o godz. 6 w Banku Handlowym w Krakowie, Rynek 34.

**30 czerwca: Fabryka produktów chemicznych „Liban" S. A. w Podgórzu.** Zwyczajne walne zebranie odbędzie się o godz. 1-szej w sali konferencyjnej Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie z porządkiem dziennym: bilans za 1923 r., wybory do Rady Zawiadowczej i upoważnienie Rady do przeszacowania majątku Spółki.

**21 czerwca: A. Piasecki, Fabryka Czekolady, S. A. w Krakowie.** Zwyczajne walne zebranie o godz. 4-tej w Izbie Handlowej z porządkiem dziennym: bilans i podział czystego zysku za 1923 rok i wybór Komisji Rewizyjnej. 25 akcyj 1 głos.

**27 czerwca: Polskie Zakłady Impregnacyjne, S. A.** Zwyczajne walne zebranie o godz. 4-tej w Krakowie przy ul. Na Gródku Nr. 3 z porządkiem dziennym: bilans i podział czystego zysku za 1923 rok, wybory Rady Zawiadowczej i Rewizorów Rachunkowych. Termin złożenia akcyj w kasie Spółki: 21 czerwca.

**27 czerwca: Spółka Akcyjna dla Przemysłu Naftowego i Gazów Ziemnych we Lwowie.** Zwyczajne walne zebranie w lokalu Spółki ul. Pańska 25, o godz. 12-tej z porządkiem dziennym: bilans za 1923 r., wybory Komisji Rewizyjnej i zatwierdzenie kooptacji i członków Rady Zawiadowczej. — Termin złożenia akcyj w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie: **19 czerwca.**

**28 czerwca: Polskie Zakłady Garbarskie, S. A. w Krakowie.** Nadzwyczajne walne zebranie o godz. 10-tej w sali posiedzeń Banku Małopolskiego z porz. dz.: powiększenie kapitału akcyjnego. Termin złożenia akcyj w kasie Spółki lub w Banku Małopolskim **20 czerwca.**

**28 czerwca: Bank Komercjalny S. A. w Krakowie.** Zwyczajne walne zebranie o godz. 5-tej w lokalu Banku, św. Jana 1 z porządkiem dziennym: bilans i podział czystego zysku za 1923 r. i wybory Rady Zawiadowczej i Komisji Rewizyjnej. 10 akcyj — 1 głos. Termin złożenia akcyj w kasie Banku **20 czerwca.**

**28 czerwca: Bazar Polski S. A. w Krakowie.** — Zwyczajne walne zebranie o godzinie 3-ciej z porządkiem dziennym: bilans za rok 1923, wybór Komisji Rewizyjnej i zmiana statutu. 25 akcyj — 1 głos. Termin złożenia akcyj w kasie Spółki: **20 czerwca.**

**5 lipca: Wawel, Spedycyjno-Ttransportowa i Handlowa S. A.** Zwyczajne walne zebranie odbędzie się o godz. 5-tej w lokalu Spółki w Krakowie, ul. Potockiego 9, z porządkiem dziennym: bilans i podział czystego zysku za 1923 r., wybory nowej Rady Zawiadowczej i powiększenie kap. akc. 25 akcyj — 1 głos. Termin złożenia akcyj w kasie Spółki lub w Banku Komercjalnym: **28 czrewca.**

WYMIANA ŚWIADECTW TYMCZASOWYCH.

**Zakłady przemysłu szklanego S. A. w Krakowie** ul. Kapucyńska 7, wymieniają świadectwa tymczasowe na akcje II emisji w godzinach od 4 do 7-mej do dnia **30 czerwca.**

**Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada**



Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).